

GEN. ANDRZEJCZAK: CHCĘ WYPROWADZIĆ WOJSKO ZE „STREFY KOMFORTU” [RELACJA]

Chcę wyprowadzić wojsko ze „strefy komfortu” – mówi gen. Rajmund Andrzejczak, nowy szef Sztabu Generalnego. - żadnego spania w namiotach, komfortowego przebywania. Na poligonie śpimy w wozach, tak jak w walce. Ale jego zdaniem rola Szefa Sztabu, zwłaszcza przy kompetencjach jakie zyska od 1 stycznia 2019 r., to przede wszystkim kształtowanie kierunku rozwoju sił zbrojnych i ich kadry dowódczej - przygotowanie do zmieniających się wyzwań - Planować, rozważać, programować, jak siły zbrojne mają wyglądać za lat pięć, dziesięć - podkreśla Andrzejczak.

Gen. Rajmund Andrzejczak, nazywany często „cyfrowym generałem”, to najmłodszy szef Sztabu Generalnego, ale przy tym oficer doświadczony przede wszystkim w dowodzeniu i udziale w misjach zagranicznych: w Afganistanie, Iraku czy na Wzgórzach Golan. Zanim trafił na stanowisko, jak sam mówi żartobliwie, „pierwszego żołnierza”, dowodził 12. Szczecińską Dywizją Zmechanizowaną, a wcześniej 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczu.

Jego zdaniem najbliższe lata będą dla Sztabu Generalnego, ale też dla całych sił zbrojnych okresem ważnych i brzemiennych w skutkach zmian. Od 1 stycznia 2019 roku Sztab Generalny i jego szef, ma stanąć na czele sił zbrojnych, podporządkowując sobie w okresie przejściowym najbliższych czterech lat istniejące obecnie Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych i Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych, jak również m. in. Inspektorat Wsparcia. Będą to więc nie tylko procesy dowodzenia i zarządzania siłami zbrojnymi ale również procedury pozyskiwania sprzętu i wiele innych kompetencji. W ostatecznej strukturze pojawią się ponownie dowództwa rodzajów sił zbrojnych, w tym nowe dowództwo WOT, nad którymi zwierzchność będzie miał właśnie Sztab Generalny.

W rozmowie z dziennikarzami gen. Andrzejczak podkreślił jednak, że spodziewa się raczej ewolucji niż rewolucji. Jego zdaniem nowa struktura - *to dobre rozwiązanie, które zapewni lepsze funkcjonowanie w czasie pokoju i przejścia do struktury wojennej*. Bardziej „pionowa struktura” jak to ujął, usprawni procesy decyzyjne i uczyni system dowodzenia bardziej klarownym. Będzie to jednak proces rozciągający w czasie, który zapoczątkowuje, a nie kończy reforma systemu dowodzenia.

Trzy strefy komfortu

Proces w którym ewolucji ma ulegać wojsko jako całość, „wychodząc ze strefy komfortu” - jak określił to nowy szef Sztabu Generalnego. Tą strefę generał Andrzejczak definiuje różnie, w różnych obszarach funkcjonowania sił zbrojnych. Jeśli chodzi o system dowodzenia i hierarchię, to jest on zwolennikiem jasnych zasad w zakresie rozwoju i awansu. Mają one pozwalać na planowanie „ścieżki rozwoju” oficerów na zasadzie ewolucji. Stopień i stanowisko to obowiązek i zadanie, a nie synekura. Oficer jego zdaniem musi być gotów do podążania za ścieżką swojej kariery poza rodzinny dom i „mamine obiadki”. Z drugiej strony jednak, jak sam powiedział, chciałby odejść - *od modelu bezrefleksyjnego wykonywania rozkazu, bo to po prostu nieefektywne*. Armia powinna być gotowa na nowe wyzwania i nowy „model przywództwa” na wszystkich poziomach.

Armia ma być organizacją otwartą na pomysły ludzi z ogromnym doświadczeniem, ale i młodych ludzi – wyjaśnia generał Andrzejczak, podkreślając, że trzeba już dziś przygotowywać się na nowe wyzwania i nowy model działań bojowych, wymagający bardziej samodzielnego działania i większej inicjatywy od oficerów i podoficerów. Dzieje się tak, ponieważ zarówno konflikt, jak i jego obszar i zakres zmieniają się dynamicznie. To choćby wyzwania wojny hybrydowej, nadchodzących konfliktów, których polem zdaniem generała staną się przede wszystkim obszary zurbanizowane, ale też cyberprzestrzeń i obszar wymiany informacji. To wymaga więc przesunięcia ciężaru decyzji niżej w hierarchii dowodzenia.

Środowisko bezpieczeństwa się zmienia i musimy na to reagować. Inaczej wyglądało to 10 czy 20 lat temu, inna była struktura, inne szkolenie, wyposażenie[...] Dziś musi być to wszystko dostosowane do nowych wyzwań. [...] Musimy trochę zmienić sposób poszukiwania przyszłych dowódców i oddziaływania tam, gdzie są nasze zasoby: w szkołach oficerskich i podoficerskich. Po to by ci liderzy byli gotowi reagować w sposób efektywny, nowoczesny, adekwatny do zagrożeń z którymi będziemy się konfrontować. To musi być armia strategicznych liderów. [...] Odchodziłbym od modelu bezrefleksyjnego wykonywania rozkazu, bo to po prostu nieefektywne. Chodzi o to, żeby był czas na rozmowę i wysłuchanie, co podwładni mają do powiedzenia. Musimy również rozstrzygnąć, gdzie kończy się dyskusja, a zaczyna niesubordynacja.

Gen. Rajmund Andrzejczak, Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

Takie podejście jest ważne, ale jak przyznaje gen. Andrzejczak, da efekty za 5 do 10 lat. W wielu innych kwestiach Sztab Generalny nie ma jednak takiego komfortu i musi działać od razu poprzez tworzenie narzędzi takich jak Wojska Obrony Terytorialnej.

Szef Sztabu Generalnego jest zwolennikiem projektu WOT, który jak sam mówi, jest potrzebny. Ma w jego ocenie swoją funkcję operacyjną, ale też - *stanowi istotny mechanizm systemowego kanalizowania proobronnej energii społecznej.*

Siły zbrojne byłyby absolutnie nieefektywne, gdyby nie korzystały z tego narzędzia – wyjaśnia gen. Andrzejczak, podkreślając jednocześnie, że potrzebna jest równowaga w stosowaniu i rozwijaniu WOT. Obecnie, do czasu osiągnięcia gotowości operacyjnej OT nie jest częścią łańcucha dowodzenia sił zbrojnych i rozmowy z dowództwem tej formacji odbywają się w innej formule. Z pewnością jednak ocenia on jak ważny cel podtrzymanie procesu szkolenia WOT i „zgrywanie” jej z Wojskami Operacyjnymi.

„Więcej wojska w wojsku”

Nowy szef Sztabu Generalnego jest zwolennikiem intensywnych, realistycznych ćwiczeń. Jego zdaniem może ich być mniej, powinny być „mniej ładne”, co oznacza, że nie zawsze powinny kończyć się sukcesem. Porażka, impas, wyzwania – to uczy zdaniem generała dowódcę jak poprawiać wyniki i podnosić umiejętności, o wiele bardziej niż planowe zwycięstwa i efektowne pokazy. Wojsko ma więc wyjść z koszar i „się ubrudzić”.

Celem ma być zwiększenie realizmu poprzez więcej ćwiczeń na duże odległości. Odcinanie absolutnie wszystkich „ogonów” – żadnego spania w namiotach czy komfortowego przebywania dla oficerów czy żołnierzy. Na poligonie śpimy w wozach, tak jak w walce. Ja to przećwiczyłem (w 12. Dywizji – przyp.red.) i jeśli się to uda, to zwiększa to trochę dynamikę i realność ćwiczeń. Tych ćwiczeń poligonowych może być ilościowo mniej, ale one muszą pozwalać na przećwiczenie całego procesu. Może nie będą już takie „ładne”, ale taka jest właśnie moja intencja, żeby było trochę bardziej surowo czyli odejść od komfortu w stronę realizmu.

Gen. Rajmund Andrzejczak, Szef Sztabu Generalnego

Przyszły, jak sam mówi „pierwszy żołnierz”, ma więc bardzo wyrazistą i jasną wizję armii i swoich zadań. I bynajmniej nie jest to tworzenie paradnych formacji, poleceniami zza biurka. Pomimo licznych obowiązków generał Andrzejczak nie chce utracić kontaktu „z linią” i wprowadzić to jako standard oficera – przywódcy. Zapowiada, że tak, jak co rano znajduje czas na 3 km bieg, znajdzie też czas na poligon. I to nie oglądany z trybuny honorowej podczas „VIP Day”. - *Ja swoją kamizelkę kuloodporną i hełm mam w kancelarii, ku pewnemu przerażeniu Sztabu* – mówi generał pół-żartem, i parafrazując znaną komedię dodaje - *Chcę żeby było więcej błota, więcej błysku - „więcej wojska w wojsku”.*

Czytaj też: [Wzrosną kompetencje Szefa Sztabu Generalnego. Rząd przyjął projekt ustawy](#)